

Piotr Żmigrodzki
Instytut Języka Polskiego PAN
Kraków
Uniwersytet Śląski
Katowice

Z NIEZNANYCH KART HISTORII POLSKIEJ LEKSYKOLOGRAFII: SŁOWNIK DO TRYLOGJI IGNACEGO STRYCHARSKIEGO

Uwagi wstępne

Słownik do Trylogji autorstwa Ignacego Strycharskiego ukazał się w 1925 r. nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Liczy on 184 strony formatu 8. Nie jest to zatem praca zbyt obszerna, nie jest też z pewnością dziełem, które by w historii polskiej leksykografii odegrało jakąś rolę. Próżno szukać wzmianki o nim w *Index lexicorum Poloniae* Piotra Grzegorzcyka, co nie dziwi i dlatego, że w tej bardzo cenionej bibliografii wielu słowników z okresu dwudziestolecia, które dzisiaj nazwalibyśmy „komercyjnymi”, po prostu brak¹. Również wielu językoznawców, których o to dziełko pytałem – a byli wśród nich osoby, które badaniom nad słownictwem powieści Sienkiewicza poświęciły sporo czasu – nie wiedziało o jego istnieniu. Słownik jednak nie przeszedł w swoim czasie bez echa; w „Ruchu Literackim” ukazała się jego recenzja (Doroszewski 1926), do której jeszcze w dalszej części wywodu będziemy wracać. Enigmatyczna jest również sama postać autora. Może tu chodzić o Ignacego Strycharskiego, który w omawianym okresie był nauczycielem łaciny w liceum im. Lelewela w Warszawie². Tenże Strycharski był również autorem innej książki, wydanej przez ZNiO, mianowicie *Prozy włoskiej XIX wieku w wyjątkach*, o czym dowiadujemy się z tylnej okładki analizowanego słownika³. W katalogach bibliotecznych można znaleźć również inne książki podpisane przez interesującego nas autora, na przykład *Komentarz do wybranych*

¹ Na przykład autor wprost zaznacza, że słowniki ortograficzne uwzględnia tylko w wyborze (Grzegorzcyk 1967: 47).

² Zgodnie z informacją podaną na stronach internetowych liceum, Ignacy Strycharski był w nim nauczycielem łaciny w roku 1926 (http://lelewel.beep.pl/index.php?par_link=102&wsk_id=17, 4.12.2009).

³ Egzemplarz, na podstawie którego przeprowadziłem niniejszą analizę, nabyłem na aukcji internetowej. Mimo upływu lat nie nosi on śladów zbyt intensywnego używania, przeciwnie, występowały w nim nierozcięte strony.

utworów Horacjusza w trzech tomach, wydany w 1925 r. we Lwowie, nakładem wydawnictwa Książnica-Atlas. Figuruje on również jako tłumacz i autor objaśnień w licznych tomach *Biblioteki Klasyków Rzymskich i Greckich*, publikowanych we Lwowie na początku XX w.

Artykuł niniejszy ma na celu przyjrzenie się *Słownikowi do Trylogii* z punktu widzenia współczesnej analizy leksykograficznej, co może budzić pewne kontrowersje, jednak w związku z funkcjonowaniem w literaturze podobnych analiz, wydaje się całkowicie uprawnione.

Struktura słownika

Zacząć trzeba od tego, że w słowniku brak jakiegokolwiek wstępu, jakichkolwiek objaśnień, metodologia jego opracowania zatem pozostaje całkowicie implicytna i – jak się niebawem okaże – niejednolita. Mamy tu dwa odrębne ciągi hasłowe: ciąg zasadniczy, zwany w spisie treści *Słownikiem rzeczowym* (s. 1–130) i *Słowniczek geograficzny* (s. 131–176). Do tego dochodzą *Uzupełnienia* (s. 177–181), będące dalszym ciągiem części pierwszej i „omyłki druku”. Jako *front matter*⁴ występuje tu jedynie wykaz skrótów. Przedmiotem dalszej uwagi będzie głównie część pierwsza, gdyż ona przede wszystkim może być uznana za zbiór hasel przypominający słownik językowy.

Szacunkowa liczba hasel w tej części wynosi cztery tysiące, przy czym liczba obiektów podlegających objaśnieniu może być większa ze względu na to, że część hasel ma charakter gniazdowy, część zaś, o czym będzie mowa niżej, to tylko odsyłacze do innych hasel.

Wśród objaśnionych w tej części obiektów można wyróżnić następujące:

- leksemy uważane przez autora za trudniejsze (przede wszystkim pochodzenia obcego), np. *abdykacja*, *abdykować*, *ablucja*, *abominacja*;
- wyrazy prawdopodobnie uważane przez autora za archaizmy, np. *podkurek* ‘przekąska między podwieczorkiem a wieczerzą’, *miast* ‘zamiast’; w tym tzw. archaizmy rzeczowe, np.: *giermek*, *lutnia* (notabene objaśniona jako ‘lira’) *misiurka*, *opończa*, *maźnica*;
- warianty fonetyczne i ortograficzne współczesnych słownikowi leksemów ogólnopolskich, np. *giest* (gest), *gindział* (kindżał), *gloria* (glorja), *berwiono* (bierwiono);
- wyrażenia i cytaty obce, przeważnie łacińskie i „ruskie”, np. *absolutum dominium*, *a ce szczo takie, jakie tycho?*;
- rodzime połączenia o funkcji archaicznej, np. z *-li*: *da-li mu?*, *mam-li*, *mamy-li*;
- nazwy osobowe: *Achilles*, *Agamemnon*, *Arystydes*, *Attylla*.

⁴ Terminem *front matter* określa się w metaleksykografii (zob. np. Hartmann, James 1998) wszystkie części słownika przed głównym ciągiem hasłowym, czyli jego korpusem (zob. też Żmigrodzki 2008: 30–31).

Układ słownika jest alfabetyczno-gniazdowy, przy czym zagnieżdżaniu podlegają:

– derywaty od wyrażen hasłowych, np.:

akomodować się (z łac.) – starać się o względy, starać się przypodobać, dostosować się; **akomodowany** – przysposobiony;

– połączenia i frazeologizmy, przy czym formą hasłową jest jeden z ich składników, np.

ataman (rus.) – hetman i wogóle wódz, dowódca kozaków; **ataman koszowy** a. krótko **koszowy** – dowódca „kosza” (tak nazywano również Sicz), niby dowódca obozu warownego; **ataman kurzeniowy** a. krótko **kurzeniowy** – dowódca kurzenia; **ataman kramny** – mający nadzór nad kramem.

Występuje tu jednak szereg niekonsekwencji, np. *abdykacja* i *abdykować* są jednak osobnymi hasłami, jako formy hasłowe mamy też takie ciągi, jak *ascetyczna twarz*, w którym tak naprawdę wyjaśnienia dotyczą leksemu *asceta*:

ascetyczna twarz – twarz ascety (z gr.), tj. 1) człowieka, ćwiczącego się w pobożności i cnotach przez rozmyślenia religijne, modlitwy, posty oraz inne umartwienia, 2) umartwiającego ciało w celu wyzwolenia i podniesienia ducha;

czy augsburskie wyznanie:

augsburskie wyznanie – wyznanie wiary, podane przez luteranów do zatwierdzenia przez cesarza niemieckiego na sejmie w Augsburgu.

Mikrostruktura, jak już można było zauważyć, jest stosunkowo prosta. Właściwie oprócz formy hasłowej otrzymujemy tylko informację o pochodzeniu (w nawiasie) i objaśnienia znaczenia, mogące przyjmować różną formę i różny stopień rozbudowania, od definicji synonimicznej, jednowyrazowej, do bardziej rozbudowanych, nawet dłuższych opisów. Te ostatnie dotyczą przede wszystkim postaci autentycznych lub mitycznych⁵, por.:

Chmielecki Stefan – brał udział w wielu wojnach a jako dowódca sił zbrojnych ukraińskich gromił Tatarów i Kozaków (stąd przydomek: „Bicz Tatarów”). Za wielkie zasługi otrzymał województwo kijowskie a nadto starostwo owruckie nie bez niezadowolenia niektórych magnatów. Umarł w r. 1630;

Mazarin (właściwe nazwisko **Mazarini**) – Włoch, kardynał i minister króla francuskiego Ludwika XIV (1643–1715), słynny polityk;

Nalewajko Semen – ataman kozacki, łupił na czele kozaków Wołoszczyznę, Węgry, Wołyń, Podole i Kijowszczyznę, niosąc wszędzie zarzewie buntu przeciw panom, jak mówił, za to, że hetman Kalinowski ojca jego rozkazał osieć różgami na śmierć. Towarzyszem jego wypraw był Łoboda, Nalewajko jednak intrygami doprowadził do tego, że Łobodę kozacy ścięli a na jego miejsce wybrali Krępskiego. Pokonał Nalewajkę Stanisław Żółkiewski. Wydany przez samych kozaków ataman ścięty został w Warszawie w r. 1597.

⁵ Warto zauważyć, że w słowniku nie znalazły się artykuły hasłowe poświęcone Bohdanowi Chmielnickiemu i Jeremiu Wiśniowieckiemu.

Niekiedy opis w artykule hasłowym składa się tylko z synonimu po znaku =⁶, np.:

choinowe drzewko = choina = sosna;

ex-jezuity = były jezuita;

mlaskać językiem = cmokać;

choć można się tu dopatrzeć niekonsekwencji, bo kiedy indziej znak = wiąże również objaśnienia rozczłonkowane, np.:

nawałnica = burza = wojna, wielki najazd nieprzyjaciół.

Są też hasła odsyłaczowe, które jedynie kierują czytelnika do innych haseł słownika, zarówno w części „rzeczowej”, jak i „geograficznej”, np.:

antykamera – zob. antykamera;

nadziak – zob. czekan;

Białowieska puszcza – zob. Białowieża w *Słowniczku geograficznym*

W części zatytułowanej *Nazwy geograficzne* pomieszczono około 1000 artykułów hasłowych, przy czym mamy tu podobne problemy co w części pierwszej: część haseł to zwykle odsyłacze, w niektórych natomiast objaśniono więcej niż jedną nazwę.

Są tu przede wszystkim nazwy miejscowości, także majątków (*Billewicze*), nazwy wodne, nazwy prowincji zagranicznych, ale także – incydentalnie – inne obiekty, np. przymiotnik odmiejscowy: (*ostręski* – zob. Ostr), połączenia, np.:

szkuryński kurzeń – może od wsi **Skurzyńce** przy ujściu rzeki Czaplki do Bohu, pow. winnicki, gub. podolska, o ile nazwa nieprzekreślona;

czy nawet takie hasła, jak szlaki napadów tatarskich, z bardzo obszernym wyjaśnieniem historycznym.

szlaki napadów tatarskich. Tatarzy mieli prawie stałe swoje szlaki, którymi od Dzikich Pól, od ujść Dniepru i Dniestru, zapuszczali swe zagony w głąb Ukrainy i Polski. Szlak tatarski nie był drogą ani gościńcem kupieckim, ale miał właściwe sobie piętno. Wszystkim wiadomy, rzadko był widomy. Znany był jego ogólny kierunek, wymijający przeprawy przez większe rzeki, wiodący zatem działami wód. Ponieważ szlaki odpowiadały działom wód większych rzek Ukrainy, było ich więc tyle, ile samych działów wód, a mianowicie: szlak **Czarny** na dział Dniepru i Bohu; **Kuczmański** między Bohem i Dniestrem, **Murawski** między Dnieprem i Donem. Był jeszcze czwarty szlak **Wołoski** na południe od Dniestru, który z Budziaku prowadził na Ruś Czerwoną, ale ten Ukrainy nie dotykał. Punktem wyjścia trzech pierwszych był Perekop. Szlak Czarny rozpoczynał się właściwie dopiero w Czarnym Lesie (od którego i nazwę nosił) w uroczysku między wierzchowiskami rzeki Ingułu oraz Ingulca (gubernja chersońska). Szlak Kuczmański, przeszedłszy na pr. brz. Bohu, biegł aż ku granicy podolskiej, gdzie na dział wód z rz. Rowem znajdowało się uroczysko Kuczman, biegł dalej Podolem ku Lwowu, omijając Bar i Czarny Ostrów. Szlak **Murawski** biegł wzdłuż wschodniej granicy Ukrainy zadnieprskiej do Tuły i Moskwy.

⁶ Czasem jest to nieuprawnione, na przykład Witold Doroszewski w swojej recenzji (1926) zwraca uwagę na przykład: **maciora** = matka.

Obiekty wyróżnione w powyższym haśle rozstrzelonym drukiem mają w *Słowniczku geograficznym* osobne hasła odsyłaczowe, odsyłające do tego hasła.

Zasób informacji podawany w poszczególnych artykułach jest bardzo zróżnicowany i czasami trudno orzec, z jakiego powodu tak się dzieje, por. np.:

Biały Dunajec – potężny strumień, wypływający z Tatr, który wraz z drugim potężnym strumieniem, wypływającym również z Tatr, a zwanym Czarnym Dunajcem, łączy się pod Nowym Targiem w jedną rzekę Dunajec, uchodzącą do Wisły pod m. Opatowem;

Prypec – największy dopływ Dniepru z pr. brz., wypływa w pow. lu bomlańskim, woj. wołyńskie, przepływa Polesie i uchodzi do Dniepru poniżej m. Czarnobyła. Jest to rzeka bagnista, dzieli się ustawicznie na kilka lub kilkanaście ramion, rozlewa się w jeziora i moczary aż po Mozyrz. (Olszanica).

Horyń – rz. na Wołyniu, pr. dopł. Prypeci.

Warto wspomnieć, że nazwa *Prypec* występuje w *Trylogii* pięć razy⁷, natomiast *Horyń* – raz i *Biały Dunajec* – raz jako nazwa miejscowości.

– nazwy miast:

Chreptiów – w. pow. uszycki, gub. podolska;

Jablonna – w. na pr. brz. Wisły, powiat warszawski, dwie mile od Warszawy, w bardzo pięknym położeniu, wśród lasów, stanowiących szczątki dawnej olbrzymiej puszczy, od dawnych czasów posiadłość biskupów plockich, którzy tu często przemieszkiwali, zwł. gdy stolica została przeniesiona do Warszawy; mieszkał tu ks. Józef Poniatowski;

Lublin – stolica województwa, nad Bystrzycą, dopływem Wieprza. Leży na węźle dróg, prowadzących od Bugu, Wisły i Wieprza, na szlaku dawnego ruchu osadniczego. Obronność miejsca i żyzność okolicy ściągały osadników jeszcze w czasach przedhistorycznych. Ogniskując w sobie ruch z Polski, Litwy i Rusi, był jakby zapowiedzią unji trzech narodów, którą zaprzysiął w zamku, wzniesionym przez Kazimierza Wielkiego, później radziwiłłowski, Zygmunt August w r. 1569. — Odbywały się w nim często sejmy, zasiadały stale od r. 1578 najwyższe sądy czyli trybunały koronne. W tych czasach było miasto znacznym, obwarowanym grodem, a jego stosunki handlowe sięgały daleko na wschód. W Lublinie zmarł nagle Jan Kochanowski w r. 1584. Starożytny ratusz, bramy miejskie, kościoły i zamek świadczą o świetnej przeszłości Lublina.

Przeważa tu informacja czysto encyklopedyczna i niezwiązana z treścią *Trylogii*, choć i takie elementy się zdarzają, por.:

Bar – m. pow. mohylewski, gub. podolska, nad brzegiem rz. Rowu. Pierwotnie nazywał się Rów. Nazwę Bar nadała miastu królowa Bona na pamiątkę swego dziedzicznego księstwa Bari we Włoszech. Twierdza pograniczna. Po zdobyciu przez kozaków w r. 1648 kilkakrotnie zajmowany przez Polaków, kozaków i Tatarów. W r. 1768 zawiązała się tu konferencja barska przeciw rządowi rosyjskim w Polsce;

Częstochowa – m. pow. woj. kieleckie, na I. brz. Warty, sławne przedewszystkiem z cudownego obrazu M. Boskiej, który znajduje się w kościele klasztoru oo. paulinów na Jasnej Górze. Obraz ten, według podania pendzla św. Łukasza, sprowadził do Częstochowy książę Władysław Opolski w r. 1377, zdobywszy go na księciu wołyńskim; obraz zasłynął wkrótce cudami

⁷ Dane na podstawie wyników z wyszukiwarki dostępnej na stronie <http://hstrylogia.w.interia.pl>, 30.09. 2009.

i stał się celem pielgrzymek. Klasztor był dawniej twierdzą, którą bezskutecznie oblegali Szwedzi w r. 1655. Pamiętna jest także obrona Kazimierza Pułaskiego, wodza konfederacji barskiej, obleżonego tam przez Rosjan w r. 1771.

Próba oceny metaleksykograficznej *Słownika do Trylogii*

Po tej krótkiej prezentacji przychodzi pora na próbę oceny słownika. Nie jest to zadanie łatwe między innymi ze względu na wskazany już brak jakichkolwiek informacji o planowanym adresacie publikacji, jak również o zasadach opisu.

Przy analizie słownika najbardziej zwraca uwagę ewidentny brak konsekwencji w opisie, zarówno w zakresie doboru obiektów leksykograficznych, ich podziału między artykuły hasłowe, jak też – może przede wszystkim – strategii definiowania.

Z typologicznego punktu widzenia słownik Strycharskiego zaliczyć by można do tzw. słowników wyrazów trudnych, jakie mają w leksykografii najdłuższą tradycję, bo właśnie z takich objaśnień – mniej lub bardziej przygodnych – do tekstów autorów starożytnych, potem do Biblii – leksykografia czerpie swój rodowód. Dziełko to niewątpliwie ma więc związek z tekstami źródłowymi, których dotyczy, choć z drugiej strony, jego odrębność wydawnicza wydaje się nakładać na autora obowiązek uczynienia go nieco bardziej uniwersalnym. Zadania tego autorowi niestety nie udało się wypełnić w zadowalającym stopniu.

Już Doroszewskiego zdziwiło umieszczenie w słowniku wielu jednostek, które nie powinny się tam znaleźć, bo ani nie są archaizmami, ani nie reprezentują specyfiki Sienkiewiczowskiego języka; przeciwnie, są używane w polszczyźnie kulturalnej lat 20. XX w. Dobrym przykładem może być hasło *gluchy*:

gluchy = głęboki (np. las, noc), tj. cichy, spokojny, milczący.

Odpowiednie znaczenie jest uwzględnione w słowniku warszawskim (SW), ma też wyrazistą motywację metaforyczną, nie wydaje się więc, aby mogło być dla czytelnika niezrozumiałe.

Inne wyrazy, na których zbędność w słowniku zwracał uwagę W. Doroszewski, to: *gruchnąć, gruda, grząski, klepka, kleszcz, kolki, kozik, krzesiwo, lgać, lgarstwo, mamrotać, markotno, modry, nieborak, odsiecz, omszały, opar, płaczka, pokrowiec, strzelisty, swat, toboły, urwisko, wędzidło, wielkolud, zadymka, zakalec, zmore, zrzędzić*. Także z dzisiejszego punktu widzenia wydają się one zbędne, objaśnienia wymagałyby może tylko *gruda* (u Strycharskiego: ‘ziemia, grunt, gleba, rola, pole’) i *kolki* – tu jednak sprawa jest bardziej złożona, niż ją postrzegał Doroszewski, por hasło:

kolki = klucie, kłujący ból, ból brzucha, rznięcie; przen. **kolki... ją sparły (od opieki)** = opieka nie wyszła jej na dobre.

Racją zamieszczenia hasła *kolki* było więc wyjaśnienie związku frazeologicznego (czy może tylko metafory?).

Tego typu przykłady można by mnożyć. Ich obecność wynika zapewne z autorskiego mniemania o kompetencji językowej potencjalnego odbiorcy słowniczka (miałby nim być prawdopodobnie – jak przypuszcza Doroszewski – uczeń szkoły średniej) – to zaś mogło wynikać z jego osobistych doświadczeń dydaktycznych jako profesora gimnazjum.

Warto również zauważyć, że w niektórych wypadkach formami hasłowymi w słowniku są nie formy podstawowe leksemów, ale występujące w *Trylogii* formy tekstowe, zwłaszcza w wypadku wyrazów obcych, np.:

dignitatem (łac.) – godność,

albo dowolnie wycięte „kawałki” tekstu, jak np. *mam-li, da-li mu* itp.

Jako formy hasłowe występują również segmenty jednostek nieciągłych, a same hasła są odsyłaczami do haseł opisujących te jednostki, np.:

mig – zob. w mig.

Przejdźmy teraz do szczegółów samego opisu leksykograficznego w prezentowanym słowniku.

W wielu wypadkach widoczne jest niezdecydowanie autora, czy dawać objaśnienia ściśle związane z kontekstem, w jakim się wyraz lub połączenie w tekstach Sienkiewicza pojawia, czy też w ogóle objaśniać znaczenie danej jednostki, a nawet dawać definicje kilku jej znaczeń, z których prawdopodobnie tylko niektóre aktualizują się w tekście *Trylogii*.

Przykładem pierwszej strategii mogą być hasła: *chłopyszek i da-li*, por.:

Objaśnienie

chłopyszek = syn

dotyczy następującego fragmentu:

Kto wszystko utraci, tym łatwie zemsta targnie, a ja, jak mi Bóg miły, tak cię okrutnie kochałem i nie tylko jako kawaler pannę... Bo gdybym już był żonaty i gdyby mnie Pan Bóg chłopyszka jedyne go dał albo dziewczynę, a potem zabrał, to bym też ich tak może nie żałował, jakom ciebie żałował (*Pan Wołodyjowski*, cyt. za NKJP).

Hasło

da-li mu = jeśli mu da

wiąże się z kolei prawdopodobnie z fragmentem następującym:

Skrzetuski długo potem pamiętał tę bladą twarz i te błękitne oczy wzniesione w chwili śmierci. Pan Czarniecki ślub czynił nad stygającym ciałem, że da-li mu Bóg wolność odzyskać, a potokami krwi śmierć przyjaciela i hańbę klęski obmyje (*Ogniem i mieczem*, cyt. za NKJP).

Przykładem strategii przeciwnej jest hasło *podwika*:

podwika – zasłona kobieca na głowę, przen. kobieta.

Jak wskazuje analiza tekstu *Trylogii*, leksem *podwika* występuje w niej 11 razy, tylko w owym znaczeniu przenośnym.

Mamy też w słowniku hasło *Piotrowin*, z następującym obszernym objaśnieniem:

Piotrowin – wieś nad Wisłą, woj. lubelskie, naprzeciw m. Solca, leżącego na przeciwnym brzegu. Znana z pięknej legendy, według której biskup krakowski św. Stanisław Szczepanowski wskrzesił zmarłego rycerza Piotra z Janiszowa Strzemińczyka, właściciela Piotrowina; wygląda jak Piotrowin = bardzo mizernie, blado, jakby z grobu wstał.

Racją jego pojawienia się jest właśnie użycie w tekście *Potopu* zwrotu *ktos wygląda jak Piotrowin*, por.:

Książę spojrział uważniej na Kmicica i w tej chwili dopiero spostrzegł jego błądność i wzburzenie. – Co ci jest, panie Kmicic? – spytał. – Wyglądasz jak Piotrowin... – Fatygi z nóg mnie obalily i w głowie mi się kręci. Żegnaj waszą księżęcą mość, przed odjazdem przyjdę się jeszcze pokłonić. – To się spiesz, bo ja po południu ruszam także. – Za godzinę najdalej przybędę (*Potop*, cytata za NKJP).

Wreszcie przykładem definiowania wielu znaczeń leksemu może być hasło *fantazja*:

fantazja (z gr.) – 1) wyobraźnia; 2) kaprys, dziwactwo, dziwaczny pomysł; 3) dobra myśl a. mina; dobre usposobienie; dobry duch a. nastrój; humor, wesołość, ochota, odwaga, męstwo, junactwo, pewność siebie; 4) duma, pycha, ambicja.

Definicja ta, jak widać, należąca do typu synonimicznych (autor stosuje ten typ nader często), jest w zasadzie mozaiką określeń, wymienianych w definicjach tego hasła w słowniku warszawskim:

Fantazja, i, lm. e f. blm. fil. = a) a. **Imaginacja**, **Wyobraźnia**, × **Um** *władza duszy, tworcza i od-twarzająca wyobrażenia; zdolność kombinowania nowych wyobrażeń*: F. odtwarzająca, twórcza. Puścić wodze fantazji. F. artystyczna, poetycka, płodna, bogata, dzika. Nie czuł sercem, jeuo głową, fantazją, a F. chwytta rzeczy nie jak są, ale jak chce. Bał. b) F. katalętyczna = *podług stoików władza duszy, pojmująca przedmioty rzeczywiste*. c) *zasada procesu wszechświata* (w filozofji idealistycznej). 2. **urojenie**, **zmyslenie**, **przywidzenie**: Fantazje swoje i wymysły za słowo boskie udawają. Wuj. 3. **kaprys**, **dziwactwo**, **przywidzenie**, **wybryk**, **uprzedzenie**: Żyje według swej fantazji. Miewa czasem swoje fantazje. 4. blm. *dobra myśl, ochota, wesołość, humor, rezon, kontenans, dobra mina, animusz, odwaga*: Tracić fantazję a. na fantazji (= *na minie*). Pokręcił wąsa z fantazją. Gdy sobie ludzie podpiją, wtenczas poznać fantazją. Prz. F. pańska, a eudy pachofek. Prz. Wielkiej fantazji kawaler. Sienk. × F. dobra, gęsta, wesoła. Fantazji żadnej do wesołości nie miewała. Haur. Szlępak kaszłący, bo dychawiczny, ale ma jeszcze fantazję, za katy! Fred. A. (= *żywość, ogień*). Wypić na fantazję. × Zbić kogo z fantazji = *zmieszać kogo, zbić z pantalyku*: Łowczy na szczęnięta nie fuka często, boby one zbić z fantazji. Pilech. 5. **wytwór fantazji**, **utwór pełen fantazji**: F. na temat idei Platonowskich. 6. **oryginalne ubranie**, **upięcie przy sukni a. kapeluszu**. 7. † **Dumna** F. = *duma, pycha*: Z pysznemi i dumnej fantazji ludźmi przestawać nie chciał. Skar. 8. [F.] **uniesienie**, **szal**. 9. muz. **dłuższy utwór muzyczny, w stylu swobodnym**: Chopin używał formy fantazji. F. na tematy z Don Juana. Zdr. **Fantazyjka**. <Gr. *fantasia*>

i w *Słowniku ilustrowanym języka polskiego* Michała Arcta:

Fantazja gr., władza duszy, od-
twarzająca wyobrażenia; zdolność
kombinowania nowych wyobrażeń,
wyobraźnia, imaginacja; urojenie,
zmyślenie, przywidzenie; zachcian-
ka, kaprys, dziwactwo, wybryk, u-
przedzenie; dobra myśl, ochota, we-
sołość, humor, rezon, kontenans,
dobra mina, animusz, odwaga; wy-
twór f-i, utwór pełen f-i, utwór
muzyczny lub literacki o swobod-
nej formie: oryginalne ubranie, u-
pięcie przy sukni a. przy kapelu-

Podobnie jest w innych wieloznacznych hasłach, np. *rzęsisty*. Tu próba posłu-
żenia się słownikiem Strycharskiego przy lekturze *Trylogii* daje nader interesujące
rezultaty. Oto hasło z omawianego słownika:

rzęsisty – 1) gęsto skupiony, częsty, gęsto jeden po drugim następujący; snopami, strumienia-
mi spływający; 2) pełny, gruby, pękaty, tłusty, tęgi, jędrny.

Definicje obu znaczeń są bardzo podobne do tych ze słownika warszawskiego,
por.:

rzęsisty [...] 1. gęsto skupiony, gęsto jeden po drugim następujący, częsty; strumieniami, sno-
pami spływający [...] 2. pełny, gruby, buchasty, suty, bujny, nabity [...] (SW).

W tekście *Trylogii* wyrazu *rzęsisty* użyto, jak wskazuje wyszukiwarka ze strony
<http://hstrylogia.w.interia.pl>, 10 razy, por przykłady niżej:

1. Śpiewowi zakonnika wtórowały organy wydając tony łagodne, a słodkie, płynące jakoby
z fletni zaziemskich. Chwilami zdawały się one sączyć jak woda w źródle, to znów padały ciche
a gęste, jak **rzęsisty** deszcz majowy. Wtem huknął grzmot trąb i kotłów – dreszcz przebiegł
serca. Zasłona obrazu rozsunęła się w dwie strony i potok brylantowego światła lunął z góry
na pobożnych (*Potop*);
2. Na koniec ksiądz Kordecki rzekł: – Do kaplicy, bracia moi, do kaplicy! I poszedł pierwszy,
a za nim inni. Pozapalano wszystkie świece, bo już mroczyło się na dworze, i rozsunięto firanki
cudownego obrazu, od którego słodkie a **rzęsiste** blaski rozsypały się zaraz naokoło (*Potop*);
3. Na kominie paliły się kłody smolne rzucając **rzęsiste** blaski na całą izbę (*Pan Wołodyjowski*);
4. Bliżej pałacu Kazanowskich piechota próbowała postawić czoło w ulicy i posiłkowana z mu-
rów pałacu, z kościoła i dzwonnicy bernardyńskiej, zmienionych na potężną twierdzę, przyjęła
rzęsim ogniem napastników (*Potop*);
5. Z sieni owej goście przeszli do wielkiej gościnnej komnaty. I tu na kominie z okapem palił
się **rzęsisty** ogień (*Ogniem i mieczem*);
6. [...] na koźle woźnica, a obok hajduczek przybrany z węgierska, na tylnym zaś siedzeniu sam
pan wsparty pod boki, z wilczurą bez rękawów, spinaną na **rzęsiste** złocone guzy (*Potop*);
7. Wiele on bowiem piękności w życiu widział – piękna była panna Anna i panna Barbara Zba-
raskie, urodziwa nad podziw i Anusia Borzobohata, **rzęsista** była i panna Żukówna, do której

się Roztworowski zalecał, i Wierszułowa Skoropadzka, i Bohowitynianka, ale żadna z nich nie mogła się równać z tym cudnym kwiatem stepowym (*Ogniem i mieczem*);

8. Patrz no! patrz no na ową czarnuszkę, za którą hajduk zieloną szubkę niesie; czy nie **rzęsista**? co? Tu pan Zagłoba trącił kułakiem w bok Wołodyjowskiego, a ten spojrział, wąsikami ruszył, okiem błysnął, lecz w teże chwili zawstydził się, opamiętał i spuściwszy głowę rzekł po krótkim milczeniu: – Memento mori (*Pan Wołodyjowski*);

9. Do Lublina i ja chętnie pójde, bo tam białogłowy nad miarę gładkie i **rzęsiste**. Kiedy to która chleb krając bochenek o się oprze, to nawet na nieczułym bochenku skóra od kontentacji czerwienieje (*Potop*);

10. Znać było jednak, że to żołnierze zawołani: miny **rzęsiste** i harde, prawe ręce wparte w boki, głowy podniesione (*Potop*).

Można założyć, że przykłady 1–5 reprezentują użycie w zn. 1 (według Strycharskiego), przykład 6 – zn. 2. Nie wiadomo natomiast, co z przykładami pozostałymi.

W cytatach 7–9 użycie przymiotnika *rzęsisty* w stosunku do kobiety z pewnością nie jest aktualizacją znaczenia 1, a więc pozostaje 2: ‘**pełny, gruby, pękaty, tłusty, tęgi, jedrny**’. Czy jednak – mógłby zapytać czytelnik, posługujący się słownikiem Strycharskiego – istotnie pan Zagłoba gustuje w tęgich kobietach i takie poleca Panu Wołodyjowskiemu? Zwłaszcza przykład 8 takiej interpretacji przeczy. Najwyraźniej jednak mamy do tu czynienia z jakimś innym znaczeniem leksemu *rzęsisty*, którego Strycharski nie uwzględnił. Przykład 9 został w SJPD zinterpretowany jako egzemplifikacja 3. znaczenia przymiotnika *rzęsisty*: ‘zadzierzysty, dziarski; efektowny’. (W tym samym podhaśle została opisana *rzęsista mina* z przykładu 8, naszym zdaniem zresztą również niezbyt adekwatnie.)

Problemu znaczenia przymiotnika *rzęsisty* w tych cytatach nie będziemy dalej rozwijać, chcieliśmy jedynie pokazać, że Strycharskiemu zdarzało się po prostu przepisywać definicje ze słowników, nie dostosowując ich do znaczeń, jakie mógłby wydobyć z tekstu. Próba posłużenia się analizą tekstu, z ominięciem ogólnikowych, synonimicznych definicji z SW, z pewnością przyniosłaby rezultaty korzystniejsze dla odbiorcy słownika.

Wątpliwości recenzenta z 1926 r. wzbudziło również tłumaczenie niektórych sentencji i zwrotów łacińskich, a także dane etymologiczne. Danych tych nie będziemy tu weryfikować, zwłaszcza że na przykład stan wiedzy etymologicznej od tamtego czasu znacznie się poprawił.

Podsumowanie

Swoją recenzję słownika, która składa się niemal z samych szczegółowych uwag krytycznych, W. Doroszewski zamknął jednak konkluzją w ogólności pozytywnej:

Z tem wszystkim należy podnieść, że sama myśl leksykograficznego opracowania Trylogii Sienkiewicza godna jest uznania, i że słownik p. Strycharskiego jest na ogół dokładnym i sumiennym zrealizowaniem tej myśli. Duże usługi oddałaby korzystającym z tego słownika przy czytaniu Trylogiji mapa ówczesnej Polski i Ukrainy (1926: 185).

Obecna ocena tego dziełka, oczywiście, musi być nieco inna. Przede wszystkim, należy je rozpatrywać w kategoriach leksykografii komercyjnej, z jaką mieliśmy wówczas w Polsce do czynienia⁸. *Słownik do Trylogii* należałoby więc rozpatrywać jako dzieło autorskie, o dość dowolnych zasadach opracowania, którego autor świadomie naśladuje opis w istniejących źródłach leksykograficznych i z nich czerpie. Trudno powiedzieć, jakim powodzeniem słownik cieszył się po publikacji⁹. Z perspektywy dzisiejszej sytuacja, w której ktoś kupuje osobny słownik jako pomoc do lektury książki, wydaje się mało realna. Być może jednak status *Trylogii* w naszej kulturze i szerokie nią zainteresowanie sprawiły, że książeczka ta cieszyła się powodzeniem.

Dzisiejszy *Słownik do Trylogii*, jeśliby ktoś uznał za celowe stworzenie takiego i uzyskał na to środki, można by sobie wyobrazić jako system multimedialny, w którym tekstowi źródłowemu towarzyszyłyby objaśnienia wyrazów i odsyłacze do innych źródeł, informujących o poszczególnych osobach i obiektach geograficznych. Przedsięwzięcie takie z pewnością warte byłoby realizacji, jednak jak dotąd nikt się o coś takiego nie pokusił.

Tak czy inaczej słownik Ignacego Strycharskiego pozostaje tylko drobnym i mało znaczącym dziełkiem leksykograficznym. Ale takie właśnie edycje również tworzą obraz polskiej leksykografii pierwszej połowy XX w.

Literatura

- DOROSZEWSKI W. [rec.], 1926, *Ignacy Strycharski, Słownik do Trylogii*, „Ruch Literacki” R. 1., s. 184–185.
- GRZEGORCZYK P., 1967, *Index lexicorum poloniae. Bibliografia słowników polskich*, Warszawa.
- HARTMANN R.R.K., JAMES G., 1998, *Dictionary of Lexicography*, London.
- SW: J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
- ŻMIGRODZKI P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z zagadnień leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.

⁸ Fakt ten często bywa nieuświadomiany przez dzisiejszych językoznawców, jednak wniosek taki jednoznacznie się wylania już przy bardzo pobieżnej obserwacji oferty leksykograficznej lat międzywojnia.

⁹ Zbadanie recepcji omawianego dziełka z pewnością byłoby pożyteczne, jednak wydaje się bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. Poza przywoływaną recenzją Doroszewskiego nie udało mi się natrafić na żadne inne komentarze do słownika. Nic również nie wiadomo o jego wznowieniach.

**Unknown pages of Polish lexicography:
Ignacy Strycharski *Słownik do Trylogii*
Summary**

The article describes a small dictionary printed in 1926, containing explanations of some words and phrases from Sienkiewicz's book. The structure of the dictionary is shortly described together with the analysis of a few entries, other dictionaries that might inspire Strycharski were indicated.

Debiuty naukowe

